

Teksty Drugie 1996, 2-3 , s. 121-126



Prywatna summa przygód Nowej Fali

Marian Stala

W tej lekturze Wyspiański jawi się jako wyznawca autonomii sztuk, twórca rodzimej wersji ich syntezy dokonanej na podłożu dramatu i teatru, autor nowoczesnych „końców wieku”. Koniec wydaje się wciąż ten sam i nadal pozostają nie rozwiązane kwestie podstawowe. A na interpretatorów wciąż czeka nowoczesne i nowatorskie dziełszyfr stworzone w anachronicznym zaścianku, wciąż pozostaje do napisania monografia tej twórczości. Wiem, kto powinien napisać ją jak najszybciej, wiem — ale nie powiem.

Dobrochna Ratajczakowa

Prywatna summa przygód Nowej Fali

1. Tadeusz Nyczek komentuje poezję Nowej Fali od samych jej początków, od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Komentuje ją nie tylko jako krytyk, ale także współuczestnik nowofalowego ruchu, którego historia jest w sporej mierze jego własną, intelektualną i artystyczną przygodą. Świadek zdarzeń, uczestnik sporów, wydawca i przyjaciel poetów, jest Nyczek jak mało kto predestynowany do pokazywania całościowego obrazu Nowej Fali, do podsumowywania jej zysków i strat — tak, jak one wyglądają od wewnątrz, jak są widziane z perspektywy twórców ruchu. Taką właśnie, półprywatną sumą nowofalowych doświadczeń, w której wiersze sąsiadują blisko z krytycznoliteracką wypowiedzią — jest antologia *Określona epoka*¹.

2. Ułożona przez Nyczka książka jest przede wszystkim antologią wierszy, a dopiero potem — poetów. Nadrzędnym celem jej autora jest, mówiąc inaczej, rekonstrukcja takiego sposobu widzenia świata, stylu myślenia i systemu wartości, który może być przypisany wszystkim twórcom Nowej Fali, który stanowi wspólny dorobek wielu poetyckich indywidualności... Realizacji tego zamierzenia służy tematyczny układ książki; przy czym: kolejność pojawiania się tematów–problemów odzwierciedla zarówno strukturę, jak dynamikę, kierunek przekształceń nowofalowego oglądu świata. Książkę otwierają wiersze, które najbardziej bezpośrednio i w naj-

¹ *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993 i komentarze*, wybrał, ułożył i skomentował T. Nyczek, Kraków 1994, Oficyna Literacka.

istotniejszy sposób odsłaniają samoświadomość twórców Nowej Fali: autoportrety i autobiografie, rysujące sylwetki głównych bohaterów tamtej poezji, pokazujące sposób widzenia przez nich własnego losu i własnego miejsca w świecie. Tuż za nimi, zgodnie z programowymi zapowiedziami, pojawiają się poetyckie świadectwa i demaskacje „określonej epoki”, czyli: zobaczonej z bliska, w metonimicznym skrócie, peerelowskiej rzeczywistości końca lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych. Przywołują one inny kluczowy temat nowofalowej świadomości: rozrachunki z władzą i ze sfałszowanym przez nią obrazem historii. Zaraz potem ukazują się portrety zaludniających wiersze pokolenia 68 „zjadaczy kartofli”, zwykłych mieszkańców peerelowskiej beznadziejności. Sąsiadują z nimi wiersze o śmierci, umieraniu, rozpadzie rzeczywistości. Wyprzedzają one (zasada kojarzenia jest bardzo oczywista) poetyckie rozważania o języku zniewolonym i splugawionym, o mowie poddanej wszechwładzy ideologii. W tak ukształtowanym kontekście szczególnego dramatyzmu nabierają próby odpowiedzi na pytanie o istotę i funkcje poezji — zwieńczone pięknym wierszem Ryszarda Krynickiego, przypominającym, iż „Poezja — jest // jak transfuzyjna krew dla pracy serca:// choćby dawcy już dawno pomarli // w nagłych wypadkach, to ich krew// żyje i cudze krwiobiegi spokrewnia, // i cudze ożywia wargi”. Próby wysłowienia własnej wizji poezji i poetyckości zderzone zostały z (uważanymi przez wielu za najistotniejsze dla twórców tamtego pokolenia) wierszami o dążeniu do prawdy, o imperatywie prawdomówności — jako odpowiedzi na kłamliwość władzy i jej języka... Nowofalowe medytacje o prawdzie to (dosłownie i metaforycznie) środkowy, centralny punkt antologii. Po jego przekroczeniu odnajdujemy najpierw wiersze (na różne sposoby) głoszące, iż *Ja i świat to jedno*, później zaś — utwory stawiające pytanie o ojczyznę i bliski pokoleniu 68 model patriotyzmu. Stąd blisko do refleksji o wojnie, a także: do nowofalowych odpowiedzi na stan wojenny. Ulotkom i apelow z wczesnych lat osiemdziesiątych przeciwstawia Nyczek rozważania o naturze, podporządkowane przekonaniu, iż *Świat jest większy*. Zamykające książkę części noszą tytuły *Ty i ja* oraz *Jakiś On*; mówią one o nowofalowym widzeniu erotyki i o poszukiwaniu Transcendencji.

W całościową konstrukcję *Określonej epoki*, w kolejność następowania jej części, wpisane są najogólniejsze przesłania książki. Tych, którzy nie lubią przykładania do poezji kategorii ogólnych i pona-

dindywidualnych, przekonuje Nyczek, iż Nową Falę można pokazać jako całość o bardzo wyrazistych konturach. Tym, którzy traktują nowofalową twórczość jako realizację kilku haseł i tematów, perswaduje: to poezja skomplikowanego, zdramatyzowanego, pełnego doświadczenia rzeczywistości; to poezja rozpięta między rozpoznaniem sytuacji konkretnego człowieka w konkretnym miejscu i czasie — a poszukiwaniem Drugiej Osoby. Tym, którzy zapamiętali ledwie kilka utworów, podpowiada: spójrzcie, ile tu wierszy godnych przeczytania. Wreszcie: tych, dla których Nowa Fala sprowadza się do kilku wierszy kiku wybitnych twórców, przekonuje: zobaczcie, tę okolicę zamieszkiwało bardzo wielu poetów.

Te najogólniejsze przesłania wpisane są w antologię wyraźnie i przekonująco. Z pewnością: nikt nie pokazał pokolenia 68 pełniej, nikt nie objął tylu wymiarów i aspektów zjawiska. Czy znaczy to, iż *Określona epoka* rozstrzyga spory i ostatecznie wyznacza miejsce Nowej Fali na mapie poezji ostatnich trzydziestu lat? Tęgo, mimo wszystko, nie jestem pewien... Przypuszczam, iż książka Tadeusza Nyczka nie tyle zamyka problem, ile pozwala dostrzec tkwiące w nim trudności i paradoksy, a więc: umożliwia i motywuje kolejne pytania...

3. Pytanie pierwsze i wciąż podstawowe dotyczy jedności i całościowości zjawiska oraz jego granic w czasie. W latach 1968–1976, jak słusznie podkreśla autor antologii w swym komentarzu, owa jedność była faktem obiektywnym, łatwo dostrzegalnym z zewnątrz. Przede wszystkim jednak: była świadomie, od wewnątrz, kształtowaną strategią istnienia i działania. Inaczej mówiąc: Nowa Fala (w znaczeniu, jakie proponuje *Określona epoka*) wytworzyła we wspomnianych latach niezwykle mocny mit ideowej i artystycznej wspólnoty. Okazał się on znacznie twardszy od rzeczywistej woli jedności, demonstrowanej przez nowofalowych poetów i umożliwił ich ponowne spotkanie w czasach „Solidarności” i stanu wojennego... Ten mit nie powinien jednak przesłaniać tego, iż jedność Nowej Fali (i sensowność jej wyjściowego programu) została najmocniej zakwestionowana właśnie od wewnątrz. Krytyka Nowej Fali, przeprowadzona przez Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego, jest przecież i istotniejsza, i bardziej bezwzględna niż większość ataków zewnętrznych (szczególnie: inspirowanych przez peerelowską władzę). Tadeusz Nyczek wie wszystko o osobności bohaterów swojej książki, a jednak świadomie poddaje się oddziaływaniu wspomnianego przed

chwilą mitu jedności... a nawet: przedłuża jego trwanie, prezentując w swej antologii nie tylko poezję Nowej Fali w wersji kanonicznej, z lat 1968–1976, lecz także: dalsze ciągi twórczości nowofalowych poetów. Pokazuje w ten sposób napięcia, zróżnicowania, dialogi — ale zatrzymuje się na granicy wewnętrznego rozbiegania ruchu. Rzecz jasna: przekroczenie owej granicy zmusiłoby go do ułożenia innej książki... Z pewnością jednak: *Określona epoka* nie pokazuje odległości, jakie dzisiaj, w latach dziewięćdziesiątych, dzielą poetyckie światy Stanisława Barańczaka, Krzysztofa Karaska, Juliana Kornhauzera, Ryszarda Krynickiego, Leszka Aleksandra Moczulskiego, Adama Zagajewskiego. Z tego punktu widzenia podtytuł *Nowa Fala 1968–1993* jest rzeczywiście mylący.

4. Pytanie o jedność Nowej Fali łączy się z kwestią jej zewnętrznych powinowactw i kontekstów.

Tadeusz Nyczek (słusznie) uważa, iż Nową Falę należy oddzielić od zjawiska szerszego i bardziej zróżnicowanego, jakim jest traktowane całościowo pokolenie 68. Zarazem: (równie słusznie) postrzega ją w kontekstach znacznie ogólniejszych, nie tylko literackich i nie tylko polskich. Są nimi: zachodnia kontrkultura, polska „młoda kultura” przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wreszcie: nurt myślenia krytycznego wobec peerelowskiego rzeczywistości, który doprowadził w połowie lat siedemdziesiątych do powstania demokratycznej opozycji. Pokrewieństwa są oczywiste... ale: ich znaczenie dla nowofalowej poezji nie wydaje się już tak oczywiste i tak jednoznaczne jak niegdyś.

Najpierw: kwestia pokrewieństw z kontrkulturą. Nyczek mówi o nich w swoim komentarzu jako o sprawie nie budzącej wątpliwości... A jednak: układ antologii raczej zaciera wątki kontrkulturowe, niż akcentuje ich wagę. Owszem, jest w *Określonej epoce* wątek buntu młodości przeciw zastanemu światu, jest mitologia wolności, są ślady kalifornijskiej fascynacji religijną myślą Wschodu. Znacznie słabiej widać lewicowe, lewackie i anarchistyczne elementy kontrkulturowego myślenia. Może to znaczyć, iż wpływ kontrkultury był bardziej powierzchowny, niż dawniej sądzono. Albo: iż ten wpływ był wyraźniejszy na terenie zachowań i stylu myślenia, niż w samej poezji. Albo: iż ujawnił się w utworach mało ważnych, należących raczej do życia literackiego niż literatury. Może to także znaczyć, iż z perspe-

ktwy ćwierćwiecza widać lepiej nieistotność wielu myśli, które około roku 1970 wydawały się ekscytujące i rewoltujące...

Istotniejsza jest sprawa traktowania Nowej Fali jako fragmentu „nowej kultury”, przekonanej, iż współczesność trzeba pokazać i sprawiedliwie osądzić. Istotniejsza, ale nieco paradoksalna... Jeśli nowofalowe wiersze są tak blisko spokrewnione z obrazami grupy Wprost, z przedstawieniami studenckich teatrów z lat siedemdziesiątych, z kinem moralnego niepokoju, z niektórymi nurtami muzyki ówczesnej młodzieży — to czy nie należałoby ich prezentować razem z owymi pokrewnymi terytoriami? Czy miejsca antologii poezji Nowej Fali nie powinna zająć książka prezentująca Młodą Kulturę? I jeszcze: czy w takiej książce wiersze byłyby najważniejsze?

Być może te pytania są retoryczne... prowadzą one jednak w stronę kwestii kolejnej, chyba istotniejszej. Jest nią udział Nowej Fali w kształtowaniu myślenia — najpierw krytycznego, a później — opozycyjnego wobec władzy, mówiąc inaczej: udział w budowaniu duchowości antytotitarnej. Ten udział jest niewątpliwy, podobnie jak niewątpliwa jest osobista odwaga poetów, decydujących się wtedy, w latach siedemdziesiątych, na podjęcie sprzeciwu. Jeśli jednak zaczyna się traktować Nową Falę jako fragment obywatelskiej opozycji, rodzi się nieuchronne pytanie: czy w przyjętej tu perspektywie poezja odegrała istotną rolę? Albo inaczej: czy poeci, podejmujący działania polityczne nie skazali samych siebie na porównania z klasycznymi działaczami, z politykami-dysydentami? I czy, wobec tego, najwybitniejszym twórcą nowofalowym nie jest, na przykład, Adam Michnik?

5. Wedle dość powszechnego przekonania Nowa Fala, odczytywana jako całość, jako zbiorowa kreacja twórców podobnie widzących świat i podobnie pojmujących odpowiedzialność pisarza jest najpierw faktem moralno-politycznym, dopiero później literackim. Takie myślenie zadecydowało niegdyś o jej rozgłosie, ono też czyni ją dzisiaj zjawiskiem historycznym... *Określona epoka* podtrzymuje ten stereotyp lektury o tyle, o ile ulega mitowi jedności Nowej Fali; przekreśla go (a przynajmniej: osłabia) o tyle, o ile pokazuje wewnętrzne zróżnicowanie ruchu, o ile zbliża się do jego granic, do zmiany perspektywy zbiorowej na nie dające się uzgodnić perspektywy indywidualne. Antologia Nyczka — dopowiem rzecz do końca

— jest najciekawsza w tych miejscach, w których Nowa Fala zostaje zastąpiona przez nowofalowych (albo: niegdyś nowofalowych) poetów. Proszę wybaczyć banał: Nowa Fala współtworzyła klimat intelektualny, moralny, polityczny i literacki lat siedemdziesiątych i (w pewnej mierze) osiemdziesiątych; natomiast: w ważnych przemianach poezji ostatnich trzydziestu lat uczestniczyli niektórzy związani z tą formacją twórcy. Rozróżnienie tych dwu sytuacji jest sprawą istotną, tym bardziej, iż najpiękniejsze wiersze Barańczaka, Krynickiego, Zagajewskiego nie mieszczą się w granicach dykcji nowofalowej... Nigdy nie zapomnę pierwszej lektury tomu (ściślej: maszynopisu) *Ja wiem, że to niestuszne* — ale *Widokówka z tego świata* to poezja znacznie wyższej miary; zachowam w pamięci poematy z *Organizmu zbiorowego* — znacznie bliższe są mi jednak niektóre bliskie milczeniu wiersze z *Niepodległych nicości*...

Tylko tyle mogę powiedzieć o *Określonej epoce*. Chociaż: nie tylko to mógłbym powiedzieć o nowofalowych poetach...

Marian Stala

Metafora ograniczona?

Problematyka metafory, jak słusznie zauważa we wstępie autorka zbioru szkiców pt. *Mówiąc przerośnie...*, Teresa Dobrzyńska¹, od wielu lat stanowi przedmiot zainteresowania specjalistów różnych dziedzin. Nic — zgodnie zresztą ze sformułowaną w 1978 roku przez W. C. Bootha ironiczną przepowiednią² — nie wskazuje, aby popularność tego zagadnienia miała ulec wyczerpaniu. Pomimo optymistycznego ogłaszania coraz nowszych propozycji

¹ T. Dobrzyńska *Mówiąc przerośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994. Cytaty lokalizowane będą za pomocą skrótu MP wraz z numerem strony.

² W. C. Booth *Metaphor as Rhetoric: the Problem of Evaluation*, „Critical Inquiry”, 1978, vol. 5, nr 1; ustalił on, że w roku 1977 było więcej tekstów o metaforze niż wszystkich dotychczasowych wypowiedzi na ten temat. Obliczył również, że — przy założeniu tego tempa — w 2039 roku zajmujących się metaforą będzie więcej niż ludzi. Dodać warto, że od przywołania tych właśnie przewidywań rozpoczęli swoje wypowiedzi Michał Głowiński i Janusz Sławiński — pierwszy podczas sesji o metaforze w 1979 roku, drugi we wprowadzeniu do poświęconego metaforze 6 numeru „Tekstów” z 1980 roku. Obaj przesądziли tym samym o przemianie „prognozy” W. C. Bootha w swoisty topos krytyczny. O takim właśnie topoiicznym charakterze swojego stwierdzenia „wzrostu zainteresowania zjawiskiem metafory” mówi także Teresa Dobrzyńska.